

# OJCZYZNA

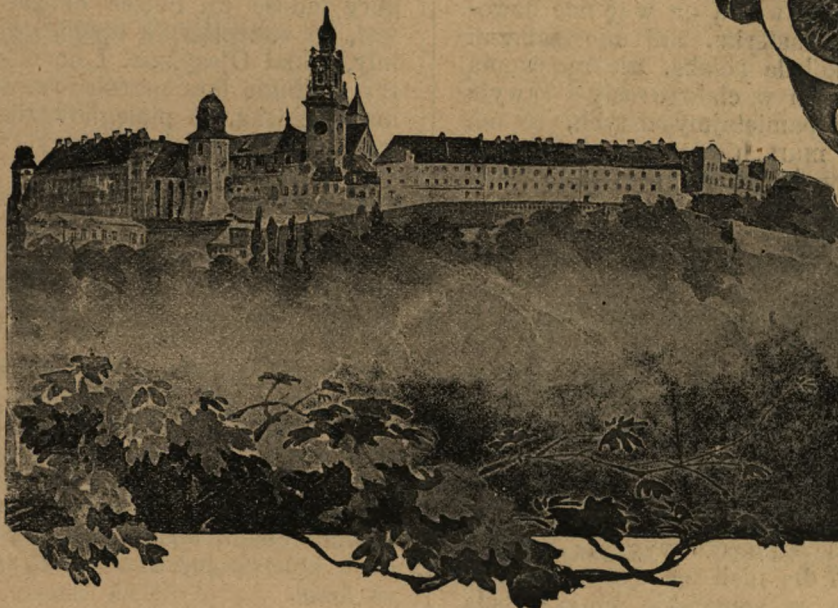


## Kosztuje:

rocznie . . . 4 K.  
półrocznie . . . 2 „  
kwartalnie . . . 1 „

Za granicą Austrii  
rocznie 5 koron  
w Ameryce 6 kor.  
Numer pojedynczy  
8 groszy.

Numer  
okazowy na żą-  
danie darmo.



Adres: Zarząd „Ojczyzny“ Lwów, Ossolińskich 14.

Kto z nowych prenumeratorów nadeśle prenumeratę za cały rok 1907 dostanie darmo wszystkie numery z października, listopada i grudnia 1906 r.

Tym wszystkim P. T. Prenumeratorom, którzy otrzymali przypomnienie, że nie zapłacili prenumeraty za czwarty kwartał, a do dziś nie nadesłali pieniędzy, poślę z dniem dzisiejszym przerywamy.

## W dzień Bożego Narodzenia.

Najpiękniejszy to i najmiłszy dla katolickiego narodu polskiego dzień w całym roku. Zdawałoby się, że naprawdę słowa Aniołów, które śpiewały nad stajenką betlejemską: „Chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli!“ zeszyły rzeczywiście do wszystkich serc ludzkich i w ten jeden wieczór wigilijny, kiedy to na znak miłości i braterstwa łamiemy się opłatkiem, wszystkie serca ludzkie złe, chciwe, zazdrosne, kłótniwe i teńorzliwe stawały się dobre i Bogu miłe.

Kiedy zablęśnie na niebie pierwsza gwiazdka, wszędzie — w salach pałaców i w wilgotnej izbie chałupnika staje wszystko obok stołu,

aby łamać się opłatkiem i powiedzieć sobie słowa miłości, pokoju i dobrej woli. A potem zasiadają do uczy wigilijnej.

Był zwyczaj za dawnych czasów niepodległej Polski, że zawsze przy stole zostawiano jedno miejsce wolne i powiadano, że ono „dla zamorskich gości“ którzy wśród zasp śniegowych i wichury śnieżnej nie zdołają dostać się do domu, albo też własnego domu nie mają, i będą musieli zapukać do pierwszego okienka, jakie w ten wieczór im zablęśnie. I przyjmowano go szczerem sercem i uznawano to za dobrą przepowiednię, jeżeli ktoś obcy na Wigilię się zablękał.

Pamiętaliśmy więc nawet o zblękanym w drodze podróżnym, bośmy uważali, że Wigilia, to takie święto, bez którego potem cały rok nie będzie się szczęściło. Dziś, kiedy na Wigilię nikt się już nie zaprosi, przede wszystkim zwróćmy swe serce i pamięć ku tym naszym braciom, którzy nie będą mogli w ten wigilijny wieczór zasiąść około stołu, zaslanego białym płótnem, pod którym siano nasze tak pachnie, do których nikt nie wyciągnie ręki z opłatkiem i z dobrymi słowami, aby następnej Wilii w szczęściu i zdrowiu doczekał. W ten sam wieczór, kiedy w naszych ciepłych

izbach będzie się rozlegał śpiew: „W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia!“ będą setki i tysiące skazańców polskich kuły młotem w kopalniach Uralu, pod opieką saldatów i nieraz podniesie się obciążona kajdanami ręka ku oczom, aby otrzeć gorzką łzę rozpaczy i tęsknoty za dawno niewidzianą ziemią ojczystą; nie zadzwonią im w tę noc dzwony, wzywający na pasterkę, ani nie zabrmi wesoło w uszach kołęda polska, ale zadzwonią kajdany, które już im w ciało wrosły i zawyje wicher sybirski. I pamiętajmy o tych, co ten wieczór spędzą w murach więziennych i gorzkimi łzami będą polewać swój tapezan więzienny i o tych, których nieszczęsna dola Ojczyzny i prześladowania wrogów rzuciły w obce narody i dalekie kraje, gdzie w ten wieczór nikogo nie będzie, coby ich tęsknoty ukoił i słowem polskim pozdrowił. Ku nim poślijcie swą myśl i serce, bo dziś dlatego oni cierpią, dlatego rozrzuciły ich rządy zaborcze po najdalszych krańcach ziemi, jak wicher jesienny rozrzuca zeschłe liście jesienne, bo walczyli, bo pracowali dla Polski, bo pragnęli lepszej doli dla ludu polskiego.

I ku swoim najbliższym poślijcie pamięć, których czarna dola chłopska wygnała z kraju za chlebem, bo go dla nich na ojczystej ziemi nie stało, i rzuciła w zamorskie kraje. Będą patrzyli w utęsknieniu i żałości wielkiej ku sinemu morzu i pytali jego fal szemrzących, kiedy ich znowu do umiłowanej ziemi między swoich odwozają. Może im Wasza pamięć osuszy gorzkie łzy tęsknoty i skróci dni wygnania, na które skazała ich własna nędza.

Opowiadają wszystkie kołędy o pasterkach, co do żłobka Jezusowego śpieszyli z darami, jakie kto miał. Ale z czem mybyśmy przyszli? Zabrano nam i rozdarto ojczystą ziemię, o której utrzymanie morza krwi polskiej się prze-lały, ograbiły nas wrogi, którym przedtem hojne jałmużny dawaliśmy, ze wszelkich skarbów i dóbr i żebrakami między narodami uczynili, a potem rękę zbrodniczą po naszą świętą wiarę i mowę rodzoną wyciągnęli. Gdyby mogli, serce by w piersi nam zdusili, aby dla Polski nie biło, i język wycięli, aby polskiej mowy nie słyszeć.

Ale my staniemy w wigilijny wieczór, o Chryste, z darami, jakich żaden naród jeszcze u Twoich stóp nie złożył. Oto naprzód pójdą dzieci wielkopolskie, które co dzień wśród zawię idą do dalekiej szkoły pruskiej, aby za świętą wiarę i mowę ojczystą odsiadywać areszt i głód znosić, z katechizmami w rękę i okaza Ci opuchłe od trzciny pruskiego nauczyciela ręce i skatowane plecy, które jego kij pokrwał i sinemi pręgami poznać. I przyjdą ich rodzice i powiedzą, ile już kar zapłacili za to, że nie chcą, aby dzieci ich uczył luter niemiec-

kiego pacierza, ile dni aresztu odsiedzieli, wiele z nich za to straciło chleb i zarobek.

A za nimi pójdzie lud Królestwa Polskiego, co miał niedawno swą radosną chwilę, kiedy w walce o polską gminę i polską szkołę, o autonomię Królestwa, wrogowi odwiecznemu swą nienawiść a głęboką jak morze i silną jak góry miłość ku Polsce okazał i zadokumentował, co wszystko, z czego go wrogi nie ograbiły, oddał Ojczyźnie. I on ci się również uskarży o długie lata prześladowania za wiarę, za mowę polską, za pielegnowanie w sercu świętego ognia miłości Ojczyzny.

A na końcu pójdzie lud wiejski zaboru austriackiego. Po zapadłych oczach, po zczerniałych od troski i pracy obliczach i rękach, po pochyłonych plecach i ubogiem odzieniu pozna Boskie dziecko, że i tu nas straszna przemoc gnębiła, uczyniła z nas nędzarzy, nie dała boskiego światła oświaty i nawet mowy ojczystej zapomnieć kazała. Ale nie powstydzimy się i my przed Twoim żłobkiem, o Chryste, bośmy mimo wszelkiej krzywdy i niedole zachowali w piersi szczere serce polskie i uczucie polskie, zapomnieliśmy drugim ich przewinienia i praw naszych narodowych chłopskim sercem i chłopskimi rękami lepiej obronić potrafimy, aniżeli ci, u których już dziś ręce za słabe a serce za małe.

Polacy zawsze się tem odznacali, że nawet wśród największej radości lub smutku osobistego, podczas uroczystości, z życiem politycznym narodu nie wspólnego nie mających, nie zapominają o sprawach narodowych. Niechże więc podczas łamania się oplatkami pamiętają wszyscy, że obok życzeń szczęścia i zdrowia trzeba dzieciom powiedzieć nie tylko, że mają kochać rodziców i uczyć się, ale także być dobrymi Polakami. Niechże we wschodniej Galicyi mowa polska, w której będziemy śpiewać polskie kołędy, rozlega się przez rok cały, a nie tylko podczas świąt. Przyrzeknijmy sobie wszyscy, że nie damy się zawstydzić braciom z zaboru pruskiego i rosyjskiego, ale staniemy twardo przy naszych narodowych prawach i narodowych obowiązkach.

Nadeszła już chwila, kiedy w całej Polsce przedewszystkiem lud o wszelkich sprawach narodu sam radzić i rozstrzygać będzie. Do tego obowiązku trzeba nam przystąpić ze szczerem polskim sercem, dużą oświatą i dobrą wolą, bo teraz lud za dobro narodu przed Bogiem odpowiadać będzie. W pracy tej „Ojczyzna“, jak dotąd, zawsze będzie niosła ludowi pomoc i poradę, będzie pilnie strzegła, aby ludowi żadnego nie ukrócono prawa, żadnej nie wyrządzono krzywdy.

A że wiemy, że lud polski zaboru austriackiego dla sprawy polskiej w obecnym roku duże położył zasługi, że swe obowiązki mimo

ciężkiej doli święcie wypełnił, więc niechaj te dni Świąt Bożego Narodzenia będą dla nich dniami radości i zapomnienia o ciężkiej doli obecnej i przyszłych smutkach, bo w to święto „na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“

## W Wigilię Bożego Narodzenia.

Dziś radośna nowina!  
Rodzi się Bóg-Dziecina,  
Wśród ubogiej stajenki  
Z Przenajczystszej Panienci!

W mrocznej ciszy — malutki  
Spi Jezunio milutki,  
A serdeczna Matula  
Zziębłe dziecię utula!

Święty Józef — sędziwy,  
Utkwił w dziecię wzrok tklivy,  
I co chwila się skłania,  
Przed zimnem Go zasłania!

Wół i osioł koleją,  
Parą swoją Go grzeją,  
Bo przy żłóbku w stajence  
Zziębły członek Dziecięce!....

Nad stajenką Anieli,  
Z Niebiańskich stron zlecieli,  
Wypiewują „Gloria!  
Rodzi Syna Marya!

Zniknie wszechmoc szatana,  
Będzie ludzkość zbratana!  
Pękna kajdan — ogniwa,  
Będzie ludzkość szczęśliwa!....

A pasterzy gromada,  
Opuszczając swe stada,  
Do Betlejem się spieszy,  
I Dzieciną się cieszy!

I czem mogą Ją darzą,  
I wesoło wciąż gwarzą:  
Ze w żłobeczku — to Dziecię,  
Osłodzi nam tu życie!....

Gwiazda nowa wspaniała,  
Nad stajenką jaśniała,  
Jej promienie świetlane,  
Na cały świat rozlane.

Gdy ją Mędroy ujrzeli,  
Do Betlejem bieżeli  
I przy żłóbku w stajence  
Jezusowi Panience

Składają swe Im dary,  
Symboliczne ofiary,

W złocie — kadzidle — mirze.  
Przyjął Jezus je szczerze!...

A my Panie cóż Tobie  
Damy biedni w żałobie?  
Każda naszej piędź ziemi,  
Krwia serdeczną się dymi!....

Sybir — knuty więzienia,  
I wiekowe cierpienia,  
Przyjm to Jezu kochany,  
Skrusz niewoli kajdany!

Kołomyja, w grudniu 1906.

*Szymon Chęłpiński.*

## Hej! naprzód chłopcy!

Wszystkie stany w narodzie posunęły się o kilka szczebli w górę, a tylko my chłopcy zostaliśmy od dawien dawna w tyle, jakgdybyśmy byli niedorodkami i to takimi, co to są na wszystko nieczuli i przywykli stać na najniższym szczeblu tej drabiny, po której to wychodzi się z ciemności — niejako z kaźni więziennych na światło dzienne.

Hej! naprzód chłopcy! po tej stromej drabinie. Wsuńmy już głowę po nad te mury, w których ciemność panuje, na świat, otoczony jasnością, a spotkamy tam naszych braci, którzy z trudem wydobywszy się z ciemności, z radością przyjmą swych braci, otworzą do nas ramiona i przycisną do łona jako swych młodszych braci. Czego nam trzeba, abyśmy się dostali, chociażby na drugi szczebel? Niepotrzebne na to żadne wymysły, wystarczy to, do czegośmy przecież przywykli. Zewsząd słyszymy, że „praca dziś to nasza broń!“, że tylko pilna praca i ustawiczny trud może nas doprowadzić do upragnionego celu. Ale praca, to jeszcze nie wszystko! Tak jak kowal dwa kawałki żelaza musi złączyć, aby je skuć w jedną całość, bo gdyby je położył daleko od siebie, i węgleby wszystkie wypalił i miechby rozdał, z dwu kawałków jednego nie otrzyma, tak i nam trzeba też jedności i łączności. Jedność nas umacnia, w jedności nasza siła i potęga.

Przypomnijmy sobie, jak ta potęga wy-dostawszy się przed 112 laty z ciemności na światło, chwyciła za kosy i kilkakroć liczniejszego nieprzyjaciela potrafiła w proch zetrzeć. Takiej nam siły, takiej łączności potrzeba. Ale jak bronią naszych pradziadów była raclawicka kosa, tak dzisiaj bronią naszą, skuteczniejszą nawet, jest oświata. Przysłowie mówi, że „bardziej boli od języka niż od miecza!“ i prawda, bo językiem można wszystko poruszyć, nawet to, przeciw czemu bronią rady nie dasz.

Miejmy zawsze w pamięci słowa największego geniusza narodu polskiego, który kazał nam wspólnie działać, bo inaczej czeka nas zupełne poniżenie.

Czy prawda to, co mówił ten wódz serc polskich? Święta to prawda. Dotąd oddawaliśmy się prawie sami w opiekę niepotrzebnym opiekunom, więc nie dziw, że wychowali nas nie lepiej od złej macochy, bo ani porządnie pracować ani pacierza narodowego — że się tak wyrażę — nas nie nauczyli. Ot tak wychowali nas na kominie w popiele.

Lecz dzięki Bogu niektórzy nasi bracia z tego jasnego świata zaczęli zaglądać do nas i jak zaczęli nam opowiadać, co się w tym lepszym, oświecieńszym świecie dzieje, to wzięła niektórych odważniejszych ciekawość, aby wychylić głowę ponad ciemności i tamtędy spojrzeć. I tak się rozciekawili, że nie mają ochoty wracać do nas. Więc i my mamy do kogo wyjść po oświatę, do tego lepszego świata. Nie zwlekajmy dlatego, ale podajmy tym dłonie, co jeszcze w ciemnościach brodzą, aby nad całym narodem zapanowała oświata, ta boska światłość. Pięknie wyraża się jeden z poetów o tych, co ani kroku naprzód zrobić nie chcą:

„Biada, kto na świat patrzy staro  
Zimnemi piersi, obojętnem okiem,  
Nie nie uczuwszy, nie uczuć nie pragnie.

Lecz błogo, błogo, gdy z duszą młodzieńczą  
Wynijdzie na świat chciwy światła człowiek,  
Wszystkiego żąda, wszystko chciałby w chwili  
Objąć, pojąć, zrozumieć“.

A więc pracujmy wytrwale i pilnie i łączmy się w narodowe Koła włościańskie, a wtedy będziemy silni. Gdzie jedność, tam siła, a gdzie siła, tam też zwycięstwo. Nie zrażajmy się, choćby i przeciw nam występowano, pracujmy wspólnie jako dzieci jednej matki ojczyzny i wyznawcy jednego Boga. Naprzód więc chłopci przyjaciele, bo nam wszystkim jedne cele. Wasz brat *Tomek z Ciosów*.

## Dzieci wielkopolskie

nad grobem ks. Arcybiskupa Floryana Stablewskiego.

Nad Twoim grobem — nad świeżą mogiłą,  
Arcypasterzu, coś naszą był siłą  
W walce o wiarę z przemocą tyрана,  
Drobnych Twych sierót rzesza zapłakana  
Staje i prosi Cię w smutny czas:  
Na dalsze boje błogosław nas!

Gdy nieprzyjaciół poczał na nas sadić,  
By imię Polski z serc naszych wygładzić,

Arcypasterzu! jedno Twoje słowo  
Wlewa w nas siłę, iście piorunową!  
Próżno nad nami pastwił się kat,  
Wytrwałość naszą podziwiał świat.

Dziś już Cię nie ma — spocząłeś na wieki!  
Od uczuć ludzkich tyran nasz daleki,  
Gdy duch Twój czysty, wzbił się nad lazury,  
Sposobi dla nas, tem cięższe tortury,  
Chcąc tem ostatni zadać nam cios.  
Więc uzał Panu się na nasz los.

Uzał się Panu, jakie o człowiecze  
I Boskie prawa znosimy katusze!  
Niech — gdy nas różga barbarzyńcy siecze —  
Siłę wytrwania w młode wlewa dusze,  
By, gdy toczymy o wiarę bój,  
Żaden nie ugiął nas wroga znój!

Wielowieś, 2. grudnia 1906.

*Ferdynand Kuraś*  
chłop z nad Wisły.

## Głosy o ustawie łowieckiej.

*Tarnowska Wola (powiat tarnobrzęski).*

Stąd i owąd czytam uzalenia w sprawie ustawy łowieckiej, upominające się o wyrządzone nam krzywdy, za które nie otrzymujemy do tych czas nagrody. I nie dziwię się temu, że się wszyscy żalicie, bo i ja się nie pochwałę. Nasza wioska jest prawie wokół otoczona lasami, więc tem większe ponosimy szkody przez wszelaką zwierzynę leśną tak latem jak zimą, tak w noc jak i w biały dzień. Nie będę wiele wyjaśniał, jakiej to szkody doznajemy, bo to już wyjaśnili moi sąsiedzi Jan Kaczak i Tomasz Koefal. O tyle tylko zauważę, że u nas wydaje mi się zwierzyna śmielsza, a może to tylko ziemia lichsza, bo nie może się zaspokoić w lesie, a zapuszcza się jeszcze do wsi.

Zwłaszcza zimą dobierają się lisy do kur, zające do drzewek owocowych, dziki ryją łąki koło wsi, bo wydaje im się tu większa korzyść, aniżeli wedle lasu. Pewnego razu te bestye weszły do pewnego gospodarza na podwórze i musiał wzywać sąsiadów na pomoc. Ale w tak nagłej chwili nie byli przygotowani na nieproszonych gości, więc tylko jednego zabili widłami, a reszta wybiwszy dziury w płocie, uciekła, A stało się to w biały dzień.

A zamiast po całodniowej pracy odpocząć, musi gospodarz bezsennie noc spędzić w polu. A przedewszystkiem z czem idzie ów chłop w pole, może z fuzyjką? zachowaj go Panie Boże! dałby sobie dopiero chleba z masłem! A więc z czem? Otóż dźwiga nieborak pęk drzewa na barkach, tylko stęka, bo go kosić bolą po całodziennej pracy, a teraz znowu

drzewo przygniata do ziemi. Spać w nocy nie będzie, bo gdyby się choć trochę zdrzemnął, ogień sen odpłoszy, a przytem noce są chłodniejsze. A drzewo trzeba teraz dobrze zapłacić, jak lekarstwa w aptece; gdyby kto spróbował pójść do lasu porwać drzewo, nie trza mu więcej.

Ale doznaliśmy tego roku ulgi z powodu oganiaczów, którymi są strzelcy nocni. Obywatel płaci im miesięczną pensję. I jaką my mamy korzyść z tego pańskiego strzelca, jednego na całą gminę? Pójdzie do jednej parceli, w dziesięciu dziki ryja. Pilnuje chłop w jednym kawalku, a gdyby ciągle nie chodził, zryłyby mu dziki wszystko o kilkadziesiąt kroków. A teraz pójdzie gospodarz do rządcy, aby szkodę wynagrodził, ten zasłania się oganiaczem. A po co nam w gminie tacy oganiacze, kiedy przez całe lato w mojej okolicy, ani jednego dzika nie zabili. Mnie się zdaje, że byłoby o wiele korzystniej, żeby te pieniądze dali pokrzywdzonemu, aniżeli mieliby je wziąć oganiacze.

I jak długo my tak cierpieć będziemy? Wtedy tylko nam się ulży, gdy każdy będzie mógł swego dobra z fuzyjką oganiać, bo nie ma innego takiego sposobu, abyśmy wszyscy byli zadowoleni. A nie obawiajcie się o wytepienie zwierzyny, jak w „47 numerze „Ojczyzny“. Czytałem, że jakby się każdy ze swej chaty ruszył z fuzyjką, to za 24 godzin nie byłoby ani jednego wróbla. To mi się wydaje za bardzo nagle, bo wątpię, czy za dobę dowiedzieliby się, gdzie mają po parę morgów ziemi, nie mają za co dzieci okryć i podatku zapłacić, więc i fuzyjki sobie nie sprawią. Gdy sąsiad szkodnika na swoim gruncie spłoszy, to i sąsiada przy tej sposobności ochroni. Nie ma także obawy, aby były z tego powodu ciągle procesy i kłótnie, albo żeby się ludzie wzajem mordowali. Również nie będą ogradzać lasów, chyba, że zabezpieczą młode zręby, jak u nas w Budzie stalowskiej.

Kończąc, powiadam: nie chodzi mi o to, abyśmy urządzali ogromne polowania, bo na to nawet nie mielibyśmy czasu, ale domagam się, abyśmy nie byli krzywdzeni, aby była sprawiedliwość, bo jednako rekruta dajemy i podatek i wszelkie powinności płacić musimy.

Pozdrawiam kochanych czytelników

Jakób Kielbowski  
włościanin.

## Listy od przyjaciół.

*Korościatyn (powiat buczacki).*

Ładnego rządcę mamy w Korościatynie, którym jest niejaki Maksym Franzel. Człowiek

ten nie tylko z ludźmi po grubiańsku się obchodzi, ale obraża Boga i Jego religię świętą. Co też sam o sobie powiedział: „Szo tam panie dobrodzieju chłop, toby sia szezodeń spowidaw — ta jakoi cholery — a wot ja wże 14 lit, jak jem sia spowidaw, jak brał ślub, taj żyju, a jak budu wmyraw, to sia tohdy wypowiedaju“. Dla przyjemności sobie przyjedzie czasem do kościoła, nie dlatego, żeby się pomodlił, lecz żeby się przypatrzył dziewczętom i kobietom, jak ubrana, jak wygląda jak pacierz mówi itd. żeby na drugi dzień miał za co gadać we dworze między czeladzią i rehotać się z czego. A kiedy popadnie w złość, to straszny jak dyabeł; wtenczas uciekaj daleko i całe szczęście, że gruby jak kłoda i złapać nikogo nie może. Jednego chłopca tak był obił, że aż zwaryował. Pewnego razu, gdy piękna była pogoda i fornale wożą snopy do sterty, w tem się nagle na deszcz zachmurzyło i zaczął kropić a on powiada: „A szlakby takoho Boha trafyw, taże ja snopy zaczaw wozyty“.

Służbę czy też fornali to on inaczej nie zawoła jak tylko przez siebie wymyślonym nazwiskiem; to też i w całej wsi każdemu dał przydomek... Jest na pańskim łanie jezioro czyli takie brzydkie bagno a że w naszej wsi brak wody, więc w tem bagnie moczono konopie. Dawniej za innych ekonomów to tyle kosztowało, że poszedł, poprosił i już było pozwolone. A teraz Jaśnie pan Franzel to zdał na żonę; kto chce tam moczyć konopie, musi iść do pani Franzlowej, ukłonić się, pocałować w rękę, a wtenczas ona zapyta się ile mandli; jeżeli jest więcej jak 5 mandli, to już musi za to 2 dni iść do roboty, a jeżeli więcej jak 10 to już 3 dni. I tak widzicie: prawie jak za darmo musi każdy prawie kilka dni robić dla pani Franzlowej, dawniej pasła gęsi u Panów Starzyńskich, a później została przyjęta jako pokojówka, Maksym zaś był koło bydła, rozdał brahę, a starając się o rękę pokojówki, został mianowany polowym i t. d. aż go pan Starzyński dał do Korościatyna do Folwarku za dozorcę, gdy tymczasem nie miał rządcy pod ręką. A gdy się raz dostał na folwark, zaczął się podlizywać i tak się wkręcił.

I na takiego człowieka, co ludzi tylko hańbi i szkodzi, nie było innej rady, jak podać go do naszej gazetki „Ojczyzny“, która zawsze krzywd narodu wiejskiego broni. Chodzą po wsiach różne agitatory, buntują naród, ale najgorszy agitator to jest taki, jak nasz ekonom Franzel, bo zdaje mu się zawsze, że pańszczyzna ciągle jeszcze nad nami wisi a włościanie to bydło, które ma ręce do roboty, ale duszy nie ma. Krzywda się nam dzieje ciężka i nienawisć rośnie, dla tego niech o takim, co nienawisć sam sieje, dowie się cały naród.

F. Łuźny.

*Wojstawice (powiat sokalski).*

U nas od kilku lat istnieje polska czytelnia, ale spoczywa na bardzo słabych podstawach, ponieważ nasi włościanie rolnicy nigdy nie pomyśleli o tem, że są Polakami i było to dla naszego chłopca obrazą, jeżeli kto go polskiem: „Pochwalony Jezus Chrystus“ powitał albo po polsku się odezwał — twierdził bowiem, że on nie jest Polakiem tylko rusinem łacińskiego wyznania. Myśleliśmy, że z naszej

z naszych nie powie, że on rusin łacińskiego obrządku, ale śmiało woła nawet w publicznem miejscu: „Jedem Polak, nie łacinnik“. Na dowód tego opowiem, jakie jeden z naszych chłopów Polaków miał nie dawno zajście z jednym pankiem z naszych serdecznych w Sokalu przy jakiejś pogadance. Ten mu zbijał, że on nie jest Polakiem, tylko rusinem łacińskiego obrządku, na co tenże śmiało wobec świadków powiedział: „nieprawda, jezdem Poiakiem!“ i zmył



Katedra w Gnieźnie.

pracy nie i trzeba dać spokój — tymczasem pokazało się, żeśmy się chwala Bogu pomylili i dzisiaj jest całkiem inaczej, a nawet mogę powiedzieć, że bardzo dobrze, pomimo że jeszcze do zupełnego uświadomienia trzeba dużo pracy. — Za Boską pomocą i ludzi dobrej woli pomału zaczęli się nasi Polacy skupiać i kiedy z początku nasza czytelnia liczyła 15 członków i to w większej części niepewnych, dzisiaj liczy przeszło 40, nie skrycie, nie z bojaźnią, ale śmiało dążących do celu. Już dzisiaj żaden

mu tak porządnie głowę, że ten zapomniał języka w gębie i poszedł czempredzej jak zmyty.

I komu to zawdzięczyć, że obecnie nasz włościanin czuje, że jest Polakiem, po polsku czuje i Pana Boga chwali?

Oto ludziom dobrej woli, a w pierwszej linii Panom członkom Towarzystwa Szkoły Ludowej, którzy od czasu do czasu urządzają bardzo pouczające odczyty.

Z początku przyjeżdżali do nas delegaci ze Lwowa, obecnie zaś przyjeżdżają ze Sokala

i taki właśnie odczyt urządzili w naszej czytelnicy w dniu 9 t. m. pp. Jan Piątek, profesor gimnazjalny, Michał Czarnecki i Gruszecki z Sokala.

Pan Gruszecki miał wykład bardzo pouczający o włościach rentowych — była mowa o założeniu szkółki dla polskiej dziatwy, co się bardzo naszym włościom podobało i niezmiernie zainteresowało i o kościółku, który budujemy i o wielu innych bardzo pożytecznych rzeczach.

Można z tego wnosić, jakie było zainteresowanie, kiedy kilku Polaków, których w czytelnicy nigdy nie widzieliśmy, przybyli z wielką uwagą przysłuchiwać się tym pouczającym wykładom a dowód, że były ciekawe, okazał się zaraz — po odejściu delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej: pozostali wszyscy i dalej nad tem z wielkiem zainteresowaniem rozprawiali. Oby tak dalej, to podwaliny naszej Ojczyzny tak się wzmocnią, że żadna siła ludzka nie będzie w stanie ich rozebrać!

Za to wszystko zasylam Panom członkom Towarzystwa Szkoły Ludowej serdeczne „Bóg zapłać“ w imieniu naszych polaków włościom i proszę, by byli laskawi na nas pamiętać i jak najęściej takie odczyty urządzali.

*Wyspiański*  
członek czytelnicy polskiej.

## Z całej Polski.

### W zaborze austriackim.

Rusini organizują się do wyborów. Rusini narzekali ciągle, że krzywda im się dzieje, bo zamiast dawnych 8 mandatów będą teraz mieli 28, a zamiast kuryj głosowanie powszechne. Choć więc teraz głośno krzyczą, że Polacy chcą lud ruski wygubić, organizują się po cichu do wyborów. Moskalofile utworzyli już swój „bojewy fond“, na który zbierają pieniądze od włościom popi i popadianki, „ukraińcy“, „narodnyj wyborezyj fond“. Równocześnie dają moskalofile do połączenia się z innymi partiami ruskimi, aby nie tylko przeprowadzić 28 zapewnionych posłów, ale jeszcze korzystając z niedbałości lub niezgody Polaków nam trochę posłów zabrać. Ukraińcy trochę się na moskalofilów boją, bo podczas zbierania składek na przyszłe wybory powstają między nimi nieporozumienia. Oto ukraińcy, gdy się znajdują między moskalofilami, zapominają, że „ne pora Moskałewy służyty“, i udają, że zbierają na moskalofilski „fond bojewy“, moskalofile zaś, gdy się znajdują między ukraińcami, udają hajdamaków i mówią, że pieniądze idą na „narodnyj fond“. Widać, że u ukraińskich i moskalofilskich działaczy w ką

idą przekonania polityczne, skoro im tylko pokazać trochę grosiwa. Zdaje się jednak, że przyjdzie do ugody wyborczej między partiami ruskimi, bo sprawę tę wzięli w swoje ręce biskupi grecko-katolicy. Arcybiskup Szeptycki pragnie stworzyć organizację wyborczą złożoną z samych popów, którzy narzucają wyborcom swoim kandydatów. Więc u rusinów ruch, organizują się, zbierają na wybory pieniądze, a tymczasem Polacy po wsiach i miasteczkach śpią i myślą, że zjawi się jakiś cudotwórca, który bez ich udziału i pracy wybory poprowadzi. A jeśli się nie weźmiemy natychmiast do pracy, łatwo stać się może, że tym cudotwórcą będzie „Narodny komitet“, który w tych okęgach, gdzie Polakom zapewniono posła, przeprowadzi drugiego rusina.

Akademicy ruscy na lwowskim uniwersytecie chcieli w tym roku zrobić borbę i żądali, aby przyjmowano od nich przysięgę w języku „ukraińskim“, chociaż wiadomo, że ustawy zabezpieczyły na uniwersytecie tylko język polski. Ponieważ wiedzieli z góry, że ich niesłuszne żądania spotkają się z odprawą, przygotowali się już do bójki, jaką urządzili w tamtym roku. Opowiadają nawet, że kupili sobie wiele rewolwerów, dzień przez immatrykulacją, (tak się nazywa na uniwersytecie przysięga) przygotowali sobie mięso i chleb na cały dzień, ale go znalazła służba i zabrała. Ale akademicy polscy uchwalili na swem zebraniu, że nie pozwolą rusinom na żadne awantury, a gdyby dopuścili się jakiegoś zuchwalstwa, skarżą ich. Wobec tego akademicy ruscy, którzy przedtem bardzo ostro odgrządzali się, skoro zobaczyli, że w razie wywołania bójki, mogą coś nie coś oberwać, uspokoili się i zgłosili tylko „zajawu“, że przysięgi składać nie będą.

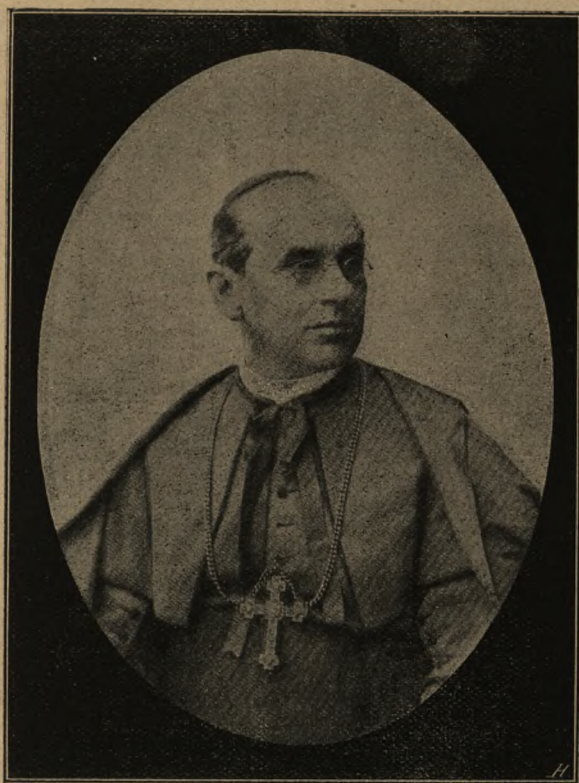
Wszystkie pisma ruskie głośno krzyczą o tem, że akademikom ruskim dzieje się ciągle krzywda. Tymczasem dzieje się im lepiej aniżeli akademikom polskim. Od kilku lat nie ucą się, tylko jeżdżą po agitacyi, za co im dobrze płacą chłopskimi pieniędzmi a potem grają w karty i piją w „Narodnej hostynnyci“. Mają się czem rusini pochwalić.

### W zaborze pruskim.

Walka rządu pruskiego z polskimi dziećmi zaostrza się coraz bardziej, Strejk szkolny szerzy się coraz bardziej, a rząd niema innej rady przeciw temu, jak procesy, kary pieniężne i prześladowania. Więc w dalszym ciągu rodzice zatrudnieni u Niemców tracą pracę, wytaczają im procesy o nieposyłanie dzieci na odsiadanie aresztu i skazują na kary pieniężne; w samym Poznaniu odbywa się tygodniowo 200 procesów przeciw rodzicom. Najbardziej prześladowają redakeye pism



P O Z N A Ń



Ks. Arcybiskup Florian Stablewski.

polskich, bo przypuszczają, że one strejk szkolny wywołały i dziś go podtrzymują. Każde piśmo ma po kilkadziesiąt procesów, które kończą się nie karami pieniężnymi. W Poznaniu dwu redaktorów „Lecha“ skazano razem po siedm i pół miesięcy, redaktora „Polaka“ na pięć miesięcy więzienia.

Również mnożą się procesy przeciw księżom. Nie ma dnia, aby do której ze szkół nie wpadła komisya śledcza i nie badała dzieci, co mówił ksiądz w kościele na kazaniu i podczas spowiedzi, trzymają dzieci wystraszone i zmę-

zione nieraz od ósmej godziny do czwartej popołudniu, a potem wytaczają księdzu proces o nadużycie urzędu kapłańskiego, za co grozi kara dwu lat więzienia. Ale sprawa to dla rządu bardzo niebezpieczna, bo za księżmi stanie cały lud.

Nauczyciele pruscy w ten sposób starają się złamać opór dzieci polskich, że trzymają je tak długo w szkole, aby nie miały czasu między nauką przedpołudniową a popołudniową pójść na obiad, albo też w ten sposób rozkładają naukę i areszt, że dzieci w wicherze i mro-





Grób św. Wojciecha w Gnieźnie.

zie muszą iść nieraz milę albo więcej do szkoły trzy razy dziennie. Niedawno zdarzyło się, że ojciec jednego ze strejkujących chłopców spadł z rusztowania i zabił się. Nauczyciel groził dzieciom, że Pan Bóg zesłał dlatego śmierć ojca, ponieważ zakazał synowi uczyć się religii po niemiecku. Grożą również rodzicom, że dzieci strejkujących nie będą przyjmowali do gimnazjum.

Wyrok sądu Katowickiego, odbierający, p. Pieszę i Pycę prawo wychowywania dzieci zatwierdziła wyższa instancja. Za opór szkolny zabrali również żandarmi dziecko Marciniowi Siedlakowi w Starej Hucie i oddali do luterskiego domu poprawy w Słupsku.

#### W zaborze rosyjskim.

Wyłączenie Rusi chełmskiej. W części południowo wschodniej Królestwa, graniczącej z powiatem sokalskim i cieszanowskim, najsilniej dziś jeszcze stoi prawosławie, chociaż po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego bardzo wielu byłych unitów przeszło na katolicyzm. Ludność Chełmszczyzny mimo prześladowań popów i żandarmów uważała się zawsze za polską i gdy obecnie rzucono się do zakładania szkół Macierzy szkolnej i w tej części Królestwa, zaczął się ten lud, który dotąd przymusem zatrzymywano przy prawosławiu, garnąć do oświaty polskiej. Nastraszyli się te-

go popi i władze rosyjskie i dążą do tego, aby Chełmszczyznę odłączyć od Królestwa Polskiego. Obecnie sprawę wyłączenia Rusi chełmskiej wysunęły na porządek dzienny memoryały duchowieństwa prawosławnego, oraz podanie z listami podpisanymi, pochodzące jakoby od rusinów i zbierane przez duchownych prawosławnych już od pół roku. Nadto gubernatorowie lubelski Mienkin i siedlecki Wołżyn przedstawili memoryały, dowodząc, że przy samorządzie ziemskim nie można inaczej zabezpieczyć ludność rusińską od stopniowego spolszczenia, jak tylko przez wyłączenie jej z obszaru Królestwa Polskiego. Jednocześnie synod prawosławny także domaga się wyłączenia Chełmszczyzny, dowodząc, że bez tego nie da się tam utrzymać prawosławia.

Uniwersytet warszawski już drugi rok jest zamknięty, ponieważ Polacy oświadczyli, iż tak długo nie będą chodzić na wykłady, dopoki nie zostaną zaprowadzone wykłady w języku polskim. W obec tego w myśl uchwały rady ministrów w jednym z miast rosyjskich ma powstać nowy uniwersytet, do którego przeniesieni zostaną profesorowie uniwersytetu warszawskiego; wydatki, które skarż ponosił dotychczas na uniwersytet warszawski, zostaną przeznaczone na ów nowy uniwersytet. Natomiast stypendya, zbiory, laboratoria, gabinety, biblioteki i przybory naukowe — pozostać mają w Warszawie. Przed wyjazdem profesorów z Warszawy ma być utworzona osobna komisya odbiorcza. Taka komisya będzie utworzona dla odbioru gmachów i majątku politechniki warszawskiej, której budżet i profesorowie będą przeniesieni do Rostowa nad Donem.

Sprawa wznowienia wykładów w uniwersytecie warszawskim ma być rozstrzygnięta już przez przyszłą Dumę. W razie, jeżeli Duma uchwali wniosek rządu o pozostawieniu w Warszawie uniwersytetu rosyjskiego, do tego uniwersytetu będą mianowani nowi profesorowie.

Zjednoczenie stronnictw narodowych dokonało się wreszcie dzięki zasłudze Demokracji Narodowej. Chociaż przy ostatnich wyborach zdobyła Demokracja Narodowa na 36 mandatów 33, jednak aby teraz uniknąć niepotrzebnych kłótni podczas wyborów, któreby nas tylko osłabić mogły, sama dała początek do zjednoczenia stronnictw, stojących za zasadzie narodowej. Do tego zjednoczenia przystąpiło stronnictwo realistów (zachowawcy), polska partya postępową i Demokracja Narodowa. Został już utworzony centralny komitet wyborczy, na którego czele stanął Henryk Sienkiewicz. Tak więc raz jeszcze okazała Demokracja Narodowa, że nie zależy jej na korzyściach partyjnych, ale jedynie ma dobro narodu na celu.

## Nawozy sztuczne.

**Ostrożnie z sztucznymi nawozami!** W „Poradniku Gospodarskim“, piśmie rolniczem, wychodzącym w Poznaniu, czytamy:

Mimo, że przy każdej okazji przypominamy, aby tak sztuczne nawozy jak kupną paszę poddawano badaniu na stacyi doświadczalnej, nie dzieje się to jeszcze ogólnie. W zeszłym miesiącu np. mieliśmy w ręku analizę chil. saletry, za którą policzono rolnikowi 12 mk. za 100 funt., a która miała wartości tylko 70 fen. To już przechodzi wszelkie granice! W ten sposób dostawcy się bogacą nieuczciwie, a rolnik może iść z torbami, w każdym razie traci zaufanie do sztucznych nawozów, które tak są pożyteczne, a do których tak trudno jeszcze nieraz nakłonić zwłaszcza mniejszych rolników. W następnym podajemy sprawozdanie prof. Wagnera, wykazujące, ile to nieuczciwości zachodzi w handlu sztucznymi nawozami!

W kainicie np. mnóstwo prób wykazało w z. r. zawartość tylko 10 pre. potasu, a przecież kupuje się go zwykle przy rzekomej zawartości 12·8 pre. Wyjątkowo tylko spotykał prof. Wagner w kainicie także do 18 pre. potasu, ale to są rzadkie wypadki. Taksamo t. zw. wysokoprocentowe (40 pre.) sole potasowe w większości wypadków zawierają potasu 36 pre. tylko, a rzadko 44—45 pre. Niem. Tow. Roln. donosi, że w 178 próbach kainitu, 27 wykazały 11 pre., a 7 prób nawet tylko 9 pre. potasu.

Stacya dośw. Izby roln. w Poznaniu przed kilku tygodniami badała próbę saletry chil., w której tak dużo było kainitu, że zawartość azotu wynosiła ledwie 11·90 pre. (zamiast 15·5), to czyni do 3 mk. na 1 ctr. straty dla rolnika.

Obecnie znów czytamy w jednym z pism polecenie jakiegoś „Granitowego proszku“, po prostu mąki z kamienia, co już przed kilku laty jako „szwindel“ zwalczaaliśmy. Analiza tego „Granitu“ wykazuje wartość 15½ fen. za 100 kg. czyli 15 mk. za wagon, tymczasem za wagon żąda dostawca 125 mk. Zachodzi tu więc proste oszustwo!

Ponieważ zbliża się czas zamawiania sztucznych nawozów pod wiosenne zasiewy, przeto zwracamy uwagę na ostrożności, jakie przy kupnie zachować trzeba.

Niemożliwem jest wprost, aby mniejsi rolnicy nabywali sztuczne nawozy po małych handelkach po parę centnarów. Najczęściej są wtedy wyzyskani, wyrzucają grosz na marne, a co przytem najgorsza, że się prędzej czy później zniechęcą do sztucznych nawozów i na nie zda się cała dotąd podejmowana

praca nad podniesieniem ich gospodarstw.

Zaleca się walczyć przeciw temu: 1) Przez wpływanie, aby wszyscy włościanie przystąpili do Kółek rolniczych, tam się pouczali i wspólnie nabywali sztuczne nawozy. 2) Przez zachęcanie do czytania pism rolniczych, które stale i dostatecznie informują czytelników pod każdym względem, jak się mają bronić przed wszelkim wyzyskiem.

Skoro przy pomocy ludzi, mających wpływ na włościan naszych, potrafiemy w czyn wprowadzić powyższe dwa warunki, osiągniemy jedno z ważniejszych zadań ekonomicznych.

*Redakcja „Poradnika Gospodarskiego“  
w Poznaniu.*

## Wiadomości.

### Z kraju.

#### Usunięcie obrazu Matki Boskiej z fabryki.

W fabryce Labor na Pradze pod Warszawą podczas zmiany nocnej niewykryty świętokradca usunął obraz Matki Boskiej, który wisiał na ścianie, i zawiesił na tem miejscu rysunek, wyobrażający dwóch dyabłów. W czasie poszukiwania obrazu, socjaliści wyszydali swych kolegów, tłumacząc, że zawieszony rysunek doskonale zastąpić może dawny.

#### Prusacy opiekunami Rusinów.

Złote góry obiecuje ruskie biuro w Nowym Bieruniu i jun-krowie pruscy robotnikom rusińskim z Galicyi, a skoro staną na polu swej działalności, obchodzą się z nimi w niesłychany sposób. W tych dniach do redakcyi „Kuryera Pozn.“ przybył Rusin Hawryło, sprowadzony razem z 6 innymi robotnikami z Podola galicyjskiego za pośrednictwem osławionego biura w Bieruniu. Agenci przyrzekali im wprost ziemię miodem i mlekiem płynącą.

Robotnicy dostali się do Żeleguiewa w powiecie chodzieskim, gdzie wyzyskiwano ich w sposób urągający wszelkim warunkom kontraktu. Na mieszkanie przeznaczono im szopę nie ogrzewaną, jedzenie dawano im liche, musieli sami się opierać, a nadto kazano im pracować na akord, a płacono za dniówkę.

Nie dotrzymano także warunku kontraktu, według którego robotnikom należało zapłacić podróż z powrotem do domu. Pozostali więc na łasce Boskiej w Poznaniu i redakcyi pism polskich oraz ludzie litościwi musieli im dopomóc, aby mogli powrócić do domu, gdyż dłużej im w Prusach przebywać nie wolno.

Robotnicy ci pozostali więc zupełnie bezra-

dni. Konsula austriackiego w Poznaniu niema. Do sądów odwoływać im się nie wolno, po niemiecku nie umieją, nie wiedzą gdzie się obrócić — słowem straszny obraz wyzysku pruskiego.

O tem ruskie biuro pośrednictwa pracy w Nowym Bieruniu wie bardzo dobrze, a mimo to ciągle wabi włościan ruskich na robotę do Prus, ale nie po to, aby ich wzbogacić, ale aby Polaków zniszczyć. Ale jakoż okazało się, że polskich dworów nie zniszczyli, ale włościanie ruscy wracają tylko z torbami z robót, z których setki im w Nowym Bieruniu obiecywano.

**Polityka w cerkwi.** Księża grecko-katolicy tak przyzwyczaili swoich parafian, że cerkiew jest po to, aby w niej politykę uprawiać, że już nie potrzeba nawet na to księżej zachęty. W niektórych wsiach pocztarz skoro przyjedzie do wsi z pocztą, bierze ruskie gazetki, idzie z niemi do cerkwi i rozdaje je prenumeratorom, którzy zamiast słuchać nabożeństwa, czytają gazetki, a potem zaczynają rozprawiać o tem, co przeczytali. Zaczynają się skarżyć księża ruscy, że coraz więcej między rusinami niedowiadków, ale temu oni sami winni.

**Jakie zasady szerzą Sieze?** Przed Polakami powiadają pisma ruskie, że Sieze są strażami pożarnymi i mają pielęgnować gimnastykę. Tymczasem już dawno okazało się, że te niby gimnastyczne towarzystwa szerzą nienawiść do Polaków i niewiarę. Jednego z głównych przywódców „Siczy“ Jurka Sołomijczuka już kilkakrotnie oskarżano o obrazę religii. Obecnie znowu aresztowano go za to, że w cerkwi podczas nabożeństwa rzucał obelgi na odprawiającego mszę świętą księdza, aż ten musiał przerwać służbę Bożą i odejść od ołtarza. Także namawiał Sołowijczuk innych sieczowników, aby pluli na krzyż misyjny. Tak wyglądają naprawdę ruscy wychowanci.

**W jaki sposób wychowuje Prusak polskie dzieci.** Nie ma dnia, aby gazety polskie nie doniosły o nowem katowaniu dzieci polskich. Jedno z pism poznańskich przytacza takie urzędowe świadectwo lekarskie:

„Dziś popołudniu powołano mnie do pobitego w szkole 10-letniego Stanisława Arndta w Dobrzyniewie. Znalazłem go opartego na lewym łokciu, siedzącego w łóżku. Oświadczył, że otrzymał w szkole wiele uderzeń dwiema trzecinami po plecach, a w końcu kopnięto go w prawą stronę piersi. Przy tem rozerwano mu na lewym ramieniu rękaw ubrania.

Oświadczenia te są prawdopodobne; gdyż na plecach można zauważyć pięć kilka centymetrów długich pręg i opuchnięcie lewej strony pleców. Na prawej stronie piersi znajduje się miejsce które przy dotknięciu powoduje ból, w którym chłopiec przy oddychaniu odczuwa wielkie boleści i które przy obsłuchiowaniu wydaje chrobotanie.

Nie ulega wątpliwości, że te objawy patologiczne na ciele Stanisława Arndta spowodowane

zostały użyciem brutalnego gwałtu za pomocą tępych przedmiotów“.

Chłopak ten nie chciał uczyć się po niemiecku religii, a nauczyciel w ten sposób chciał go przekonać, że mowa niemiecka lepsza od polskiej.

**Obchód listopadowy w Pacykowie (powiat stanisławowski)** odbył się staraniem Czytelni polskiej T. S. L. dnia 9. grudnia. Ponieważ lokal czytelnicy był za szczupły odstąpił właściciel Pacykowa p. Borzemski salę balową w swym pałacu. Zebrało się kilkuset włościan z Pacykowa i przyległych Drohomiczan i Łyśca, przybyło okoliczne nauczycielstwo. Program uroczystości, rozpoczęty słowem wstępnym o powstaniu listopadowym p. Saloniego ze Stanisławowa a zakończony przemówieniem włościanina Teodora Rudnickiego zajął bardzo zebranych. Na zakończenie przemówił miejscowy nauczyciel p. Celewicz, dziękując dziadzi-  
cowi, że pracuje dla ludu i za hojną ofiarność na polską szkołę. (P. Borzemski dał grunt pod szkołę i materyał). Na to odpowiedział p. Borzemski, że jako właściciel Pacykowa dopełnia tylko swego obowiązku wobec ludu, zaniedbywanego dotąd przez dwór, że dopełnia tylko aktu sprawiedliwości wobec ludu, dopomagając mu do utworzenia polskiej szkoły. Po uroczystości gościł dziedzie zebranych u siebie.

**Poświęcenie domu Kółka rolniczego w Radziszowie (powiat Podgórski).** Dnia 8 grudnia odbyło się w Radziszowie poświęcenie własnego domu Kółka rolniczego i założenie czytelnicy. Dom jest wielki murowany, a w nim będzie się mieściła i sala szkolna i Kasa Raiffeisena, Czytelnia T. S. L. i sklep Kółka. Poświęcenia dokonał ks. prałat Zauss, który zachęcał do miłości ziemi ojczystej i do zgody. On chociaż pochodzi z rodziny niemieckiej pokochał całym sercem Polskę i odtąd wiernym jej synem pozostał. Po nim przemówił miejscowy nauczyciel p. Dębowski a delegat akad. Koła T. S. L. po gorącym przemówieniu oddał w ręce bibliotekarza Czytelni Macieja Okarmusa 150 książek i dwa obrazy: Mickiewicza i Kościuszki.

Czytelnia będzie miała duże powodzenie. Tego samego dnia zgłosiło się 80 czytelników. Po świętach odbędzie się we wsi przedstawienie „Łobzowian“.

M. P. J. O.

**Wypadek kolejowy we Lwowie.** Przed kilkoma dniami najeżdżał pociąg osobowy, idący z Krakowa, na stojący na stacji we Lwowie pociąg towarowy, wskutek czego nastąpiło zderzenie.

Większego nieszczęścia nie było, ponieważ pociąg osobowy szedł już zupełnie powoli; kilka wagonów zostało zgruchotanych, kilku podróżnych lekko potłukło się lub pokaleczyło z powodu upadku. Zderzenie nastąpiło z powodu bardzo gęstej mgły, wskutek czego maszynista nie zobaczył sygnałów ostrzegawczych.

**Choroby narządu oddechowego (kaszel**

i cierpienia piersiowe, choroby płuc i opłucnej) ich przyczyny, leczenie i zapobieganie. Z 17 rycinami. Nakładem wydawn. „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27). Cena z przesyłką 1.10 mk. = 1.30 kor. = 60 kopiejek.

W niniejszej książeczce znajdujemy spis wszelkich chorób piersiowych ze szczególnym podaniem przyczyn ich powstania oraz sposobów zapobiegawczych. Przy wymienianiu środków leczniczych uwzględniono tu — zdaje się pierwszy raz — różne metody leczenia, między innymi przyrodolecznictwo z zastosowaniem ziół nietrujących — co stanowi znamienne zaletę tego wydawnictwa, zasługującego na jak największe rozpowszechnienie.

### Ze świata.

**Widmo głodu w Rosyi.** Książę Lwow, który objechał szereg gubernii wielkorosyjskich, dotkniętych głodem, opowiada, że położenie ludności w tych guberniach jest straszne, bo klęska nieurodzaju była w r. b. niesłychana: w wielu miejscowościach osiągnięto zaledwie 40 lub 80 funtów zboża z zagonu; bydło i konie włościanie już wyprzedali: została im jedna trzecia dawnej liczby koni i jedna piąta sztuk bydła; natomiast cena paszy i mąki jest ogromnie wysoka; ludność spożywa również mąkę z żołądki, którą kupuje po 45 kop. za 40 funtów. Jednym słowem, położenie włościan jest bez wyjścia.

**Śmierć dra Lapponiego.** Znany w świecie całym przyboczny lekarz papieży Leona XIII. i Piusa X. dr. Lapponi umarł w Rzymie na raka wątroby. Pisma francuskie donoszą, że śmierć sławnego lekarza była przepowiedzianą trzy miesiące temu przez pewnego chorego, wyzdrowienie którego doktorowi zdawało się zapewnionem. Chory miał powiedzieć do dra Lapponiego: „Pan mówisz, że nie upłyną trzy dni — a będę zdrowym. Dobrze. Ale ja powiadam panu, że w miesiącu umrę; dozorca szpitalny, który mnie pielęgnuje, umrze jeszcze przed upływem dwóch miesięcy, a pan panie doktorze, przyłączysz się do naszego towarzystwa za trzy miesiące.“

Przepowiednia ta spełniła się na jotę. Chory, dozorca i lekarz umarli w oznaczonym czasie, a po nich dr. Lapponi.

**Pogłoski o nowej wojnie między Rosyą a Japonią.** Rząd rosyjski nie wypłacił jeszcze Japonii za utrzymanie jeńców wojennych, bo nie ma pieniędzy. Japonia natarczywie domaga się swej należytości. Oprócz tego łakomem okiem patrzy na wyspę Sachalin, którąby chciała zagarnąć całą. Również potrzebny jej Władywostok. Zresztą Japonia nie może zapomnieć, że z zwycięskiej wojny tylko tak małe miała korzyści. Stąd przypuszczają, że z czasem przyjdzie do nowej wojny rosyjsko-japońskiej, w której Rosya poniesie klęskę stanowczą i będzie musiała dać wolność jarzmionym przez siebie ludom.

**Parlament berliński rozwiązany.** W czasie rozpraw nad sprawą nie nieskich posiadłości w Afryce, jakie w ostatnich dniach toczyły się w parlamencie niemieckim, wielu posłów omawiało nadużycia popełniane w głównym urzędzie do spraw kolonialnych w Berlinie, oraz barbarzyńskie i okrutne postępowanie urzędników niemieckich w koloniach. Rozprawy te dużo napsuły krwi rządowi niemieckiemu, ale najbardziej czuł się on dotknięty tem, że parlament zamierzał zmniejszyć liczbę wojska w koloniach. Więc kanclerz Bülow groził i przestrzegał, że rząd nie ustąpi, pomimo, że spotkał się z oporem nawet najliczniejszego stronnictwa katolików niemieckich, t. zw. centrum.

Dodać należy, że w sprawie tej przemawiał również poseł polski Czarliński, który w gwałtownych słowach piętnował Niemców za ich haniebne postępowanie z murzynami w Afryce i z dziećmi polskimi w W. Ks. Poznańskim. Zwyrniali urzędnicy niemieccy obrażają wszelkie prawa boskie i ludzkie, męcząc i katując niewinne dzieci, które są posłuszne swym rodzicom.

W czasie ostatniego posiedzenia znowu zabrał głos Bülow, oświadczając z wielkim wzburzeniem, że rząd nie może zgodzić się na to, aby parlament lub poszczególne stronnictwa wskazywały, ile wolno mu mieć żołnierzy do rozporządzenia.

Pomimo wrażenia, jakie ta mowa wywarła, wniosek rządowy został odrzucony większością 10 głosów. Przeciwno wnioskowi głosowali centrowcy, socjaliści i Polacy, którzy przechylił szalę na niekorzyść rządu.

Wówczas Bülow odczytał postanowienie cesarskie o rozwiązaniu parlamentu.

Wiadomość ta wywołała w Niemczech ogromne wrażenie: pisma rozpisują się o znaczeniu tego wypadku i omawiają możliwy wynik przyszłych wyborów, które mają się odbyć z początkiem lutego.

Według naszych przypuszczeń skład przyszłego parlamentu nie będzie zbyt pomyślnym dla rządu niemieckiego: liczba socjalistów zapewne wzrośnie; centrowcy, których głosy będą rozstrzygały, nie od razu dojdą do porozumienia z rządem (nawiasem mówiąc, okoliczność ta powinna wpłynąć na przechylenie się centrowców na stronę Polaków): wreszcie, Polacy prawdopodobnie zdobędą kilka nowych mandatów na Górnym Śląsku.

Tak więc z punktu widzenia naszej polityki narodowej rozwiązanie parlamentu niemieckiego nie jest wcale szkodliwym.

### Odpowiedzi Administracji.

P. Baerwald Feliks. Prenumerata pana zapłacona do 1 listopada 1907 r., a pana Płaszryka za cały rok 1907, bo kto z nowych prenumeratorów 4 K. nadeśle za 1907 r., to za czwarty kwartał darmo dostanie. — P. J. Leżański kor. 3 otrzymaliśmy.

## Ogłoszenia.

Ogłoszenia nie pochodzą ani od Zarządu ani od Redakcyi, za nie też nie odpowiadamy.

Prosimy przy zamówieniach odwoływać się na „Ojczyznę“.

Za ogłoszenia a zwłaszcza zagraniczne, Redakcyja ani Administracyja nie odpowiada ani za dobroć towaru, ani za rzetelność ogłaszającego.

**Cena ogłoszeń.** Cała strona 35 K., pół strony 20 K., ćwierć strony 10 K., jedna ósma strony 6 K., jedna szesnasta strony 3 K.

Ogłaszającym się rocznie, półrocznie i kwartalnie, dajemy opust wedle umowy.

Załączniki do gazety za 100 egz. 2 K.

W Administracji naszej można kupić z wydawnictw „Przewodnika zdrowia“.

Zielnik lekarski, cena z przesyłką K. 6.60.

Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego, cena z przesyłką 40 hal.

Szybką usuwanie różnych cierpień, cena z przesyłką 63 hal.

Choroby z zaziębnia, cena z przesyłką 63 hal.

Mały kucharz jarski ilustrowany, cena z przesyłką Ker. 1. 25.

Czem zastąpić napoje alkoholiczne, cena z przesyłką 63 hal.

Uprasza się Czytelników o doniesienie pod adresem niżej podanym, które miejscowości wschodniej Galicyi nadają się do osiedlania się dla Polaków (Mazurów). Również uprasza się o podanie majątków do parcelacji przeznaczonych. Zgłoszenia adresować: **Franciszek Miazgowicz, Zakopane, willa „Koleba“.** Z poważaniem Miazgowicz.

## Kalendarz „Prawdy“ na rok 1907

już wyszedł z druku.

Kalendarz ten wykonany na dobrym papierze, zaopatrzone jest w doborową treść. Oprócz kalendarium i jarmarków, zawiera on bardzo wiele ciekawych powieści, pożytecznych artykułów, wierszy ilustrowanych licznymi obrazkami większemi i mniejszemi, tak, że cały kalendarz przedstawia się bardzo ładnie. Ponadto załącza się jako nadzwyczajne dodatki:

1. Cudowny Pan Jezus w kościele N. P. Maryi w Krakowie (obrazek kolorowy, przesłownie wykonany),  
2. Kalendarz ścienny, 3. Kalendarz kieszonkowy. Cena kalendarza wynosi: nieoprawny 40 hal., oprawny 50 hal.

**Kupujcie i popierajcie Kalendarz „Prawdy“ na r. 1907.**

Do nabycia w Redakcyi „Prawdy“, Kraków ul. św. Krzyża 1. 7

Zamawiający większą ilość otrzyma stosowny rabat.

## Baczność!

W Dziedzicach głównej stacyi na granicy Prus, Galicyi Węgier i Ślązka austr., położonej znajduje się naprzeciw dworca kolejowego przez Wysoki c. k. Rząd kraj. koncesjonowana kancelarya pośrednictwa pracy dla robotników, połowych ziemnych i fabrycznych oraz: **Sprzedaż biletów okrętowych przez Hamburg do Ameryki.** Za 77 fl., z dobrym wiktem i spaniem na okręcie.

**Najtańsze i najlepsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką.**

— Adolf Bichterle —

właściciel koncesjonowanej kancelaryi Podróży i Pracy w Dziedzicach, Śląsk austr., naprzeciw Dworca kolejowego.

Zgłoszenia na roczną służbę dla dziewcząt do obsługiwania i dojenia krów, płaca 180 mk. czyli 216 K. Parobcy do koni, płaca 240 mk., czyli 282 K. i wolną jazdę z Dziedzic — przyjmuje się już teraz.

## Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5-ciu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„Nerwol“

chem. dra **JULIUSZA FRANZOSA** aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 halerzy, 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

**Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

We Lwowie do nabycia w aptekach: Dewechego, Haya, Łazowskiego.



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniądze?

to niech Pan zażąda darmo i oplatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. Zegarki kieszonkowe „Anker Syst. Roskopf.“

Patent z portretem Kościuszki, Mickiewicza, lub z portretem cesarza na minuty wyregulowane zhr. 1.85.

**F. PAMM — Kraków, ulica Zielona l. 3.**

Przeniosłem

## Skład maszyn do szycia

na ulicę Jagiellońską liczbą 11 a.

z powodu rozszerzenia.

Polecam maszyny z najlepszych fabryk zagranicznych do szycia i haftu, jak również robót przemysłowych z gwarancją 5 cto letnią.

**Leonard Wanke**

Mechanik i specjalista.

Lwów, Jagiellońska l. 11 a. Proszę żądać cenników.

Powszechnie znany i wszechstronnie polecony aptekarza



## A. Thierrego Balsam

Działa przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijaniu, ztwardzeniu, kurczach żołądka, braku apetytu, Influenzy, katarze, zapaleniu, osłabieniu i t. d. — Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę. — Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Kor. 5 oplatnie, 60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.

Uważać należy na urzędową markę ochronną.

## Aptekarza A. Thierrego Maść centyfoliowa

łagodzi i goi bóle etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje oplatnie 3.60 Kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysyła się na zamówienie albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

**Aptekarz A. THIERRY**, Pregrada przy Rohitsch, Sauerbrun. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach.

## Taniej niż wszędzie!

Słynne płótna korczwiskie i wszelkie wyroby wchodzące w zakres tkactwa

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane poleca po cenach umiarkowanych

## Tkálnia wyrobów lnianych i bawełnianych

**Antoniego Baruta**

pod opieką św. Józefa

w **Korczynie obok Krosna**

Proszę żądać cenniki. — Wysyłam darmo i sam opłacam.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensację.



1 nikłowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany, z pięknym nikłowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zhr. 1.95, tych samych zegarków 3 szt. zhr. 5.50, 6 szt. 10 zł.

**Ign. Cypres**

Kraków, ulica Floryańska liczbą 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i oplatnie. Życzący cennik ze chce łaskawie nadmienić w którym piśmie anon. wyczytał.

Poezye z pod wiejskiej strzechy **Ferdynanda Kurasia**, chłopca z nad Wisły

z portretem autora — do nabycia w naszej redakcyi po cenie 60 gr. z przesyłką.

Wysyła się za nadesłaniem należytości.

TANIE

## CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K. 9-60, lepsze K 12—, białe i bardzo miękkie darte K. 18—, 24—, śnieżnej białości i bardzo miękkie darte K. 30—, 36—, wszystko oplatnie za zaliczką. Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

**Benedykt Sachsel, Lobes 216**

Poczta Pilzno, Czechy.

## Włość rentową

kto chce nabyć, niech się zgłosi do

## Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Ziemiań

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1

które udziela wszelkich wyjaśnień i pomaga w uzyskaniu pożyczki rentowej.

**Maść na wola** znakomity środek usuwający zupełnie zgrubienie szyi.

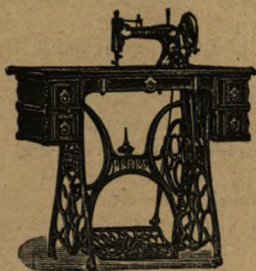
**Maść na świerzb** niezawodnie działa nawet w przewlekłych wypadkach.

**Linimentum** gotowy jedyny dotychczas środek usuwający reumatyzm (suchy ból). Cena flakonu wraz z opakowaniem 2 korony.

**Apteka pod Matką Boską**  
w Mszanie Dolnej.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY W KRAJU

Agentami  
nie postuguję się.



Agentami  
nie postuguję się.

Skład maszyn do szycia i haftu  
dla użytku familijnego i rękodzielników

do wyrobów pończoszkowych  
i maszyn do pisania. ———

Kurs haftu bezpłatnie. Cenniki gratis i franco.

**JÓZEF IWANICKI**

specjalista i mechanik.

Lwów — Hotel Żorża.

## Wydawnictwa „Ojczyzny“

są do nabycia w Redakcyi lub w księgarni Maniszewskiego  
i Meinharta Lwów, pl. Halicki.

Dotychczas wydaliśmy następujące książeczki:

2. Nawozy kupne i zielone, nap. dr. J. Pawłowski.
3. Samodzielność Galicyi, nap. Wł. Studnicki.
5. Stanisław Żółkiewski, nap. J. L. Popławski.
6. Zasady gospodarki narodowej, nap. P. Panek.
7. Bitwa pod Grunwaldem.
8. Polityczne urządzenia Austrii i Galicyi.
9. Tadeusz Kościuszko, nap. Bartosz.
10. Pieśni narodowe.
11. Ks. Augustyn Kordecki, nap. Antoni Sosna.
12. Galicya w liczbach, nap. J. L. Popławski.
13. Japonia, nap. Władysław Studnicki.
14. O wychowaniu dzieci, nap. Wanda W.
15. Burak cukrowy, nap. Józef Pawłowski.
16. Konstytucya 3-go Maja, nap. Antoni Sosna.
17. Na mogile, nap. Jadwiga z Łobzowa.
18. O pożytku z łaźni, nap. dr. Pręgowski.
- 19—20. Ojciec nasz, nap. Wanda Wojciechowska.
- 22—23. Powstanie listopadowe, nap. Bartosz.
26. O zakładaniu mleczarń, nap. Z. Ichnatowicz.
27. O Bohdanie Chmielnickim, nap. Fr. Gawroński.
- 28—29. O pszczelnictwie, nap. A. Zieliński.
30. Wawel, katedra i zamek królewski nap. Bartosz.
- 31—32. Ustawa gminna
- 33—34. Lud polski na ziemiach czerwonoruskich, nap. W. Dajczak.

Każda książeczka osobno kosztuje 10 hal., podwójna 20 hal., 12 z tych książeczek wraz z opłatą za przesyłką wyślemy za 1 K.

**Tylko 1 złr. 75 ct.**

5 tomów powieści z przesyłką pocztową

Każda czytelnia, każda biblioteka, niechaj zaprenumeruje I-szą seryę powieści złożoną 5 tomów, którą wydaje Spółka wydawnicza „Polonia“ we Lwowie.

Na długie wieczory jesienne i zimowe prenumerujcie Powieści Spółki wydawniczej „Polonia“ we Lwowie.

Każdy amator książek, każdy żądny zdrowej strawy duchowej, każdy miłujący naród prawdziwie, niech prenumeruje Bibliotekę powieści.

Kto zjedna 10 prenumeratorów i przysła 17 złr. 50 ct., dostaje 5 tomów za darmo.

Prenumerata za 5 tomów wynosi tylko 1 złr. 75 ct. Każdy tom stanowi dla siebie osobną całość i może być kupowanym po 40 ct., 80 gr., 80 fen. 80 kop.

Adresować:

**Drukarnia „Polonia“**

Lwów, ulica Trzeciego Maja liczba 11.

## Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone austriackie akc. Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

## „AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austriackie Towarzystwo żeglugi które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Generalną Agencję dla Galicyi i Bukowiny.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają

**Jeneralna Reprezentacya GOLDLUST i SPOŁKA**  
w Krakowie, ul. Lubicz l. 7.

oraz w Brodach, Podwoleczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeżu, Szczakowej oraz  
Główna Agencya we Lwowie, ul. Na Błonie l. 2.  
i prowincjonalne agencie.

## == Babka jako wybawicielka życia. ==

Prawdziwa historia wzięta z życia. — Opowiedziana przez J. Kl<sup>o</sup>ina z Zernya.



Staś: Kochana babciu! Wiele butelek wysokoku ziółkowego mam zamówić?

Babcia: Zamów 4 tuziny, mój synku, gdyż 3 tuziny musimy posłać ojcu twemu do Ameryki, tylko nie napisz fałszywego adresu.

### Kochane dzieci, wnuki i przyjaciele!

Największym skarbem na ziemi jest zdrowie. Życie bez zdrowia nie warto ani szeląga i tylko zdrowy człowiek zdolny jest pracować i działać. W przeważnych jednak wypadkach nie znajduje chory niestety prawdziwego lekarstwa na swoje cierpienie.

Byłam także przez pięć lat chorą, próbując w czasie tym rozmaitych lekarstw bez najmniejszego skutku. Wreszcie wyczytałam w pewnym kalendarzu o **Józefa Schneidera wysokoku ziółkowym** który jedynie wyrabianym bywa w **Rosicy**, a stąd rozsyłanym po całym świecie — nawet do Ameryki. Nie wiele się namyslałam, postanowiłam środka tego spróbować. Zamówiłam przeto tuzin flaszeczek Schneidera wysokoku ziółkowego na próbę. Pięć do sześciu lat nie mogłam ani chodzić, ani spać, tak mnie męczyła podagra i rwanie w nogach. Przez sześć dni nacierałam się Schneidera wysokim ziółkowym, a siódmego dnia całkiem wyzdrowiałam. Wkrótce sława tego znakomitego środka cudownego rozniosła się po całej wsi i w okolicy, przeto w nowszym czasie powtórnie go

wrzodom w kiszkiach, katarowi kiszek, brzusznej wodnej puchlinie, cierpieniom macicy, zapaleniu nerek, krwawemu moczowi, pachwinie, suchotom płuc, gruźlicy płuc, żółtaczkę, chorobie nerek, żylom kurczowym, katarowi krtani, napuchnięciu gruczołów, czerwonoci nosa, postrzałowi, braku krwi, głuchocie, zapaleniu migdałów, pruchnieniu kości, otwartym nogom, migrenie, szumie w uszach, bólowi głowy, astmie, chorobie św. Wita, hemoroidom, odgarlu, odmrożeniom, ischjas, moczeniu do łóżka, cierpieniom wątroby, paleniu zgagi, rozwolnieniu, bólowi zębów, swierzbieniu skóry, bieguncie, tyrab, robakom, ranom, kurczom, bólowi żołądka, złemu trawieniu, zawrocie, blednicy, febrze, słabości, wycieńczeniu, wodnej puchlinie itd.

Dziecko jedno **womitowało krwią**, a mimo to zostało uzdrowione. Staruszek pewien utracił **wzrok**, a teraz dobrze widzi. Najładniejsza dziewczyna z całej wsi nagle zachorowała, coraz więcej chudła, menstruacja stawała się nieregularną i nogi nabrzmiewały. Używając jednakże przez trzy dni wysokoku ziółkowego, całkiem wyzdrowiała, a po czterech miesią-

**JÓZEF SCHNEIDER, aptekarz Resicza 110 (Südungarn).**

Prawdziwy Schneider'a wysok ziółkowy (przyjemnie pachnący wysok ziółkowy) jest tylko wtenczas prawdziwym, jeżeli każda flaszeczka wysokoku ziółkowego zaopatrzona jest w **markę ochronną**. Tuzin (12 flaszeczek) lub 6 podwójnych kosztuje wraz z portem 5 K., 24 flaszeczek lub 12 podwójnych 8'60 K., 36 flaszeczek 12'40 K., 48 flaszeczek 16 K., franko za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Kto zamawia powtórnie otrzyma do każdego tuzina jedną butelkę za darmo.**

Szanowny Panie Aptekarzu! Wszchemocny Bóg niech raczy Panu pobłogosławić, gdyż odkąd używamy wysokoku ziółkowego, jest cała moja rodzina zupełnie zdrowa.

**Składniki: Liquor ol. aetner comp. 20 gr.**

zamówiłam. Stefan, mój sąsiad, cierpiąc na gorączkę, febrę i ból w rękach, nogach i krzyżach, pospieszył do mnie. Dałam mu więc flaszeczkę wysokoku ziółkowego i w trzech dniach wyzdrowiał.

Także bratanek mój, Jan, przyszedłszy z folwarku, zażądał wysokoku ziółkowego, gdyż żona jego strasznie kaszlała i cierpiała na żganie w boku. Przypatrzcie się, moi kochani i tu środek ten pomógł natchmiast.

W sam dzień św. Jerzego przyszła do mnie z sąsiedniej wsi akuszerka, opowiadając, iż dziecko jej co chwile wymiotuje, miewa kureze i bezustannie płacze, a ona nie może sobie dać rady i nie wie, co ma począć. Dziecię to spożyło niemal całą aptekę, stare kobiety także próbowały, co im przyszło na myśl lecz wszystko daremnie, a teraz dziecisko jest blizkiem śmierci. Wziawszy przeto sposób użycia, który do każdej flaszeczki jest dołączony, przejrzałam szybko i znalazłam rzeczywiście pomoc dla dziecicy. Wyczytałam, iż spożywszy w mleku 10 kropli Schneidera wysokoku ziółkowego, a potem natarłszy nim brzusek, stanowczo pomoże. Dałam więc wspomnianej kobiecie flaszeczkę **wysokoku ziółkowego**, mówiąc: Nie rozpaczajcie kobieto, gdyż wszystko, co w tym opisie stoi, jest szczerą prawdą, natomiast musicie mi przyrzec, iż skoro ten środek pomoże, wróciecie mi za tę jedną trzy flaszeczki. Przy zamówieniu jednakże tego **prawdziwego wysokoku ziółkowego** dbajcie o wyraźne napisanie adresu:

**JÓZEF SCHNEIDER, aptekarz  
RESICZA, Hauptgasse 110 (Südungarn).**

Lecznicy ten środek jest nadzwyczaj tani a porto i opakowanie płaci apteka. — Dziecię do wieczora zupełnie wyzdrowiało, a kobieta nie posiadając się z radości, przyniosła mi w nagrodę cały tuzin Schneidera wysokoku ziółkowego.

Wypadek ten wkrótce rozgłoszony został w całej gminie, i wszyscy zamawiali Schneidera wysok ziółkowy.

W dzień odpustu zeszedłszy się, zaczęto opowiadać o cudownych skutkach **Schneidera wysokoku ziółkowego**. I tak zostało pewne dziecko uleczone od **drzączki**, inne znowu od **febrzy**, u innych zaś okazało się skutecznym przeciw:

cach wyszła za mąż. Siedemnastoletniego syna gospodarza Emericha L. wyleczył wysok ziółkowy od **moczenia** w łóżko.

Moi kochani, oświadczam Wam niniejszem, że jest to **jedyny środek leczniczy**, który każdą chorobę wyleczy. Chcąc zaś nabyć **prawdziwego**, należy napisać dokładny adres:

Z duszy serca życzę każdemu zamawiającemu, aby mu wysok ziółkowy tak pomógł, jak mnie. Zostańcie z Bogiem.

**Jan Stupon, Czerowa.**